



## Wygrały alpaki

Państwo Anna i Andrzej Stalmasińscy są właścicielami gospodarstwa zajmującego się hodowlą alpaka. Gospodarstwo położone jest w malowniczej miejscowości Krzelów niedaleko Sędziszowa w województwie świętokrzyskim. Zostało ono założone w 2019 i dynamicznie się rozwija. Państwo Stalmasińscy należą do Polskiego Związku Hodowców Alpaka, skąd czerpią wiedzę hodowlaną. Zwierzęta chowają dla wełny i wyrobów, a na indywidualne zamówienie przygotowują kołdry,

podkłady na materace i komplety pościeli. Ofertę poszerzyli jeszcze o spacerunki oraz sesje zdjęciowe z alpakami. Dodatkowo w swoim gospodarstwie prowadzą małą plantację lawendy, którą przetwarzają na susz, świece, zapachy, sole do kąpieli, poduszki oraz torebki wypełnione suszem z lawendy. Szczegółowe informacje ofertowe można znaleźć na prowadzonej przez państwo Stalmasińskich stronie internetowej AS Alpaki. Gospodarstwo Hodowlane.

Z Anną Stalmasińską rozmawiały Weronika Konieczna oraz Magdalena Tkacz

---

*Skąd wziął się pomysł na hodowlę tak egzotycznego zwierzęcia? Od kiedy hodują Państwo alpaki?*

**Anna Stalmasińska:** Alpaki mamy całkiem niedługo, bo od 2019 roku, ale sam pomysł długo plątał się w głowie. W czasie studiów, kiedy usłyszałam o alpakoterapii, zaczęłam szukać informacji o tych zwierzętach. Zdjęcie, na którym zobaczyłam zwierzę, urzekło mnie

i w marzeniach pojawiła się hodowla. Przez wiele lat dojrzewaliśmy do podjęcia nauki o tych zwierzętach. Rozważaliśmy jeszcze chów koni, ostatecznie wygrały alpaki. Przed nami było sporo pracy, aby przygotować budynki, wygradzenia. W hodowli to my raczkujemy. Najlepszą nauką jest doświadczenie. Ale uczestniczymy w szkoleniach, należymy do Polskiego Związku Hodowców Alpak. Za nami wiele już przeżyć, pierwsze porody, te szczęśliwe i nieszczęśliwe, nauka kantarowania [prowadzenia na uwięzi – red.], karmienia.

***Jakie były początki hodowli, od ilu sztuk Państwo zaczęli? A w ogóle, czy ciężko jest kupić takie zwierzę?***

Nasz początek nie należał do udanych, gdyż kupiliśmy parę alpak, która miała mieć przeznaczenie do hodowli i alpakoterapii, było inaczej. Brak wystarczającej wiedzy dopełnił klęski. Na szczęście drugi samczyk, z innej hodowli, przyczynił się do tego, że nie zniechęciliśmy się. Przyznam, że ja byłam bliska rozpacz i bardzo rozczarowana sytuacją, jaka nas spotkała. Ale o tym najlepiej zapomnieć. Obecnie mamy stado liczące 17 sztuk. Hodujemy alpaki rasy Huacaya i Suri.

***Jakie warunki trzeba zapewnić alpakom do życia? Czy są to zwierzęta wymagające?***

Czy to zwierzęta wymagające? Hmm... Jak każda żywa istota potrzebuje opieki, nakładu pracy i miłości. Staramy się traktować zwierzęta jak nasze dzieci. Czasem mam wrażenie, że nie mam wyłącznie jednego syna. Najbardziej wymagające są maleństwa po porodzie. Suszenie, ważenie, czasem dokarmianie. Dla nas ciąża i poród to wyczekiwany czas i bardzo stresujący. Na maleństwo czekamy ponad 11 miesięcy, więc nie ma co się dziwić, że ten czas dla nas taki jest.

***Jaki jest koszt utrzymania zwierząt w gospodarstwie?***

Jeśli chodzi o koszty, staramy się ich nie przeliczać. Gospodarujemy własnymi zasobami ziemi, więc nie liczymy kosztów siana, które jest niezbędne do hodowli, a przy takiej ilości sporo go idzie. Wysłodki buraczane, marchew i pasze treściwe kupujemy. Wizyty weterynaryjne w hodowli również są nieuniknione. Nasze zwierzęta są pod stałą opieką pani doktor. Chcemy zapewnić zwierzętom najlepsze warunki zdrowotne. Niezbędne są suplementacja witaminowa i badania różnego rodzaju, USG.



### ***Czy hodowla alpak jest opłacalna?***

W naszej hodowli chyba za wcześnie, aby mówić o zyskach, na razie inwestujemy w nasze gospodarstwo. Nie jesteśmy ukierunkowani na konkretny cel w hodowli. Oboje z mężem pracujemy zawodowo i oboje dzielimy się obowiązkami przy alpakach. Po strzyży, która jest raz do roku robiona, oddajemy runo do przerobu na włóczkę, kołdry i poduszki. Nie ukrywam, że w tym roku chcę się nauczyć gręplować wełnę. Potem następuje ręczny proces przerabiania runa i spod drutów naszej sąsiadki wychodzą cudowne czapki, opaski, rękawiczki, skarpetki. Nieocenione pod względem właściwości produkty z runa alpak cieszą się coraz większym powodzeniem. Najlepszą reklamą są opinie użytkowników te produkty, wówczas taki towar sam robi sobie reklamę. „Chłopaków” – samce alpaki – wykorzystujemy do spacerów. Zabieramy również nasze alpaki na różne uroczystości, np. komunie, urodziny czy wesele. Odwiedzającym naszą hodowlę proponujemy pobyt w przemiłym towarzystwie alpak, karmienie alpak i spacer z alpakami. Wówczas idziemy sobie polną drogą do pobliskiego lasu, tam chwilę odpoczywamy i wracamy. Możemy również odwiedzić moją małą plantację lawendy. Aby zatrzymać zapach lata, przetwarzam kwiaty, robię torebki zapachowe, poduszki, świece. W sezonie oferujemy sesje zdjęciowe na polu lawendowym i w słonecznikach.

***Prowadzi Pani stronę internetową, na której można przeczytać, że ma Pani domek do wynajęcia. Czy w związku z tym planuje Pani założyć agroturystykę?***

Mamy mały domek do wynajęcia. Nie można tego jeszcze nazwać agroturystyką, ale chcielibyśmy w tym kierunku iść. Mam kilka pomysłów na to, ale zobaczymy, co czas pokaże. Marzy mi się letnia kawiarenka z ciastem i lodami, oczywiście, z dodatkiem lawendy. Może małe spa... Oj, ta wyobraźnia. A tak realnie, to chciałabym prowadzić alpakoterapię z osobami, które tego potrzebują.

***Hodowla alpak na pewno przyciąga turystów. Czy turyści odwiedzają gospodarstwo przez cały rok, czy raczej w sezonie letnim?***

Dla turystów jesteśmy otwarci przez cały rok, ale fakt jest taki, że latem jest większe zainteresowanie. Przecież zimą równie przyjemny może być spacer z alpakami.

***Czy planuje Pani skorzystać z jakichś dofinansowań dla rolników na rozwinięcie hodowli alpak bądź też założenia działalności pozarolniczej z wykorzystaniem hodowli alpak, np. agroturystyki?***

Dotychczas korzystaliśmy z dofinansowania z funduszy europejskich na rozwój gospodarstwa. Zakupiliśmy nowy sprzęt rolniczy, który ułatwia nam uprawę użytków zielonych. Jeśli będzie okazja, to z chęcią skorzystamy z innych dofinansowań, choć nie ukrywam, że obecne kwoty sprzętu, wyposażenia nie są adekwatne do wsparcia finansowego z UE.

***Na jakie trudności napotyka Pani najczęściej w hodowli alpak?***

Trudności w hodowli są. Ale to normalne i musimy się z nimi zmierzyć. Całkiem niedawno, po długim leczeniu – zarówno tu na miejscu, jak i szpitalnym w Warszawie – musieliśmy się zmierzyć z walką o życie. Wygrała śmierć naszej nowo kupionej samicy. Strata ogromna, ale mam nadzieję, że ten rok będzie dla nas łaskawszy.

*Zdjęcia pochodzą z archiwum gospodarstwa*